Ner 32.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 8. Sierpnia Roku 1817.

O maśle.

(Dokończenie z Nru 31.)

Opóźnienie każdéy roboty około masła iest mu szkodliwe. Dla tego wypłókawszy ie do czystéy wody, należy ie natychmiast nasolić. Nie używa się do tego soli białéy, lecz szaréy czyli kamiennéy, bo piérwsza wszelkim nasoleniom szkodzi. Ususzona sól w piecu trze się drobno, i do rozciągnionego masła na płótnie sypie się iéy dwa łóty do każdego funta, a potém masło ugnieta się dopóki się z solą dobrze nie zmiesza.

Naysławnieysze solone masła zagraniczne, iako to *Brytańskie* i *Irlandzkie* trzymane i wywożone bywaią w garnkach kamiennych. W ich niedostatku można użyć naczyń gancarskich, aby tylko były doskonale dobrze zrobione, inaczéy woda słona gryzłaby polewę, któréy cząstki złączywszy się z masłem szkodziłyby zdrowiu. Można także użyć baryłek drewnianych kształtu i wielkości podług upodobania, aby tylko nie spuścić z baczności ważnego punktu ochędostwa, i aby nigdy nie zapomnieć wyparzać ie wzmiankowanym ługiem tak iak inne naczynia do masła używane.

Nasolone masło nakłada się w naczynia, nie dopełniaiąc ich na dwa cale od wierzchu, i tak nie napełnione zostawiaią się siedm lub ośm dni. Przez ten czas masło nasolone zmnieyszaiąc swą obiętość odstanie od naczynia i zostawi między sobą i bokami naczynia mały przestwór, w który powietrze wciskaiąc się, mogłoby psuć masło, gdyby go w tym zostawiono stanie.

Dla zapobieżenia temu przypadkowi robi się rosół z wody i soli tak tęgi, aby w nim iaie nie utonęło, a gdy ten czysto się ustoi, zléwa i leie się na masło solone tak, aby napełnić mieysce między naczyniem i masłem, i aby z niego wypędzić powietrze, co się ułatwia leiąc rosół z wolna i potrząsaiąc naczyniem. Rosół leie się dopóty, dopóki masła na cal nie pokryie; i w ten czas powietrze nie może do niego z żadnéy

strony przystąpić, chyba tylko gdyby masło spłynęło na rosole; w którym to przypadku należy go przycisnąć dostatecznym ciężarem do zanurzenia go i zapobieżenia zepsuciu części stykaiących się z powietrzem.

Ponieważ w przewożeniu masła trudnoby było zatrzymać ten rosół, więc dla zastąpienia go przysypuie się masło solą utartą, na cal grubo, Ten sposób dobry iest do obeyścia się bez rosołu przez drogę lub przez czas krótki; lecz przybywszy na mieysce przeznaczone, należy masłu przywrócić rosół czyli wodę słoną.

Chcąc nadać masłu piękny złoto-żółty kolor, potrzeba wziąć suchych żółtych listków z kwiatu zwanego Nogietek (Calendula officinalis), które stłuczone na proszek należy w takiéy ilości zmięszać z częścią śmietany, aby nabrała koloru złotego. Tę zafarbowaną śmietanę potrzeba przecisnąć przez płótno i zmieszać z resztą śmietany na zrobienie masła przeznaczonéy. Ten kolor iest trwały, a kwiat będąc pektoralnym i póty sprawuiącym, nie tylko, dobrych własności masła nie zmienia, ale owszem przykłada się do nich.

Nabiał z pod śmietany do wielu służy użytków. Naprzód użytek ten składa się z mléka od śmietany odebranego nie zsiadłégo, nie swkaszonego lecz słodkiego. Prócz iego użytku, na pokarm dla ludzi, używaią go dla cieląt którym się daie ciepłe. Powtóre, kto go nie chce tym sposobem użytkować, przyśpiesza iak nayprędzéy iego zsiędzenie sposobem sztucznym, aby nieskwaśniało, i robi z niego sér chudy czyli zwyczayny. Sérwatka z takiego chudego séra służy do karmienia wieprzów. Potrzecie iest maślanką z któréy wszędzie robią polewkę dla parobków, albo którą maczaią się otręby do karmienia drobiu.

Wszyscy podróżni, którzy przebywali w Stambule, chwalą delikatność nabiału podobnieyszego do masła niż do séra, zwanego Kaimak, którego sposób robienia iest taki. Wlawszy świeżo wydoione mléko w naczynie mosiężne duże ale iak naypłytsze, stawia się ie na ogniu wolnym i ciągłym, przestrzegaiąc aby się nie zagrzało do stopnia zawrzenia. Na takim ogniu powinno stać przez 24. godzin. Potém odstawiwszy go od ognia, powinno chłodnąć przez godzin 12. Na ten czas cała zgęsła powierzchnia, zebrana, kraie się w pasy a te zwiiaią się w trąbki. Takiego nabiału można użyć zamiast masła, ieść go z cukrem lub miodem a nawet z solą.

O Miérzwie.

Tłómaczenie ułomka dzieła pod tytułem: Opis i doniesienie o wypadkach gospodarstwa P. Fellenberga w Hoffwyl, przez Jana Nepomucena Schwaertz. (Rzecz nadesłana Redakcyi Gazety W. przez W. Aloizego Biernackiego z Sulisławic).

W żadnym znaiomym mi kraiu z własnego zwiedzania, lub czyiego opisu

*) nieumieią tak zręcznie przysposabiać, a rzekłbym raczéy robić tę arcy użyteczną istotę i nie wykonywąią téy sztuki tak powszechnie iak w pewnéy części Szwaycaryi, mianowicie w Kantonie Zurich. Zdaie mi się nawet że iuż tutay doszła szczytu doskonałości. Stosował się P. Fellenberg do zasad doświadczeniem stwierdzonych wyiąwszy wydoskonalone urządzenie składu na mierzwę. Opis urządzenia obór i staien, studni do gnoiówki zbierania i dołów do składu mierzwy, potrzebny iest koniecznie do gruntownego poznania odmienionego sposobu obchodzenia się z mierzwą.

Podłoga lub bruk w stayni ma spadek lubo niewielki do ściany przeciw - ległéy żłoba. Zbyt wielki spadek iest z wielu miar niedogodny dla bydła. W końcu legowiska koni lub bydła które powinno bydź cegłą lub kamieniami drobnemi doskonale wybrukowané; (to iest żeby bruk wilgoci nieprzepuszczał, ani zatrzymywał, żeby kamienie wystawaiące nad powierzchnią ostremi końcami niedokuczały leżącemu lub stoiącemu bydłu) dochodzi bruk do rynny, którą Szwaycary krowim rowem nazywać zwykli. Rów ten chwytaiący urynę zwierzęcą iest zwykle 10 do 12 cali w świetle szeroki, a 8 — 9 głęboki. Rów ten ma ściany prostopadłe by więcéy uryny pomieścić i bardzo tylko małego albo wcale żadnego nie potrzebuie spadku zwłaszcza kiedy ma uyście w obydwóch końcach. Spusty te rowu prowadzą przez ścianę do dołów na przyięcie gnoiówki wykopanych. Otwory te powinny czopami dowolnie bydź zatykane dla zatrzymania w rynnach gnoiówki. Jeżeli obora tak iest długa iż więcéy nad 10 sztuk bydła nad iedną rynną stoi; natenczas użyteczny a nawet koniecznie potrzebny iest spust w każdym końcu budynku.

Przestwór tych dołów do gnoiówki chwytania, powinien się stosować do liczby bydła przy iednéy rynnie stoiącego; głębokość iego niepowinna 5 stop przechodzić. Małe doły lepsze są od większych, a to z przyczyny że w pierwszych prędzéy gnoiówka dochodzi do należytego stopnia fermentacyi. Doły te można wykładać głazem piaszczanym, cegłą lub tarcicami na dwa cale grubemi, a że robiąc ściany z tarcic te ustawiaią się nie prostopadle lecz poziomym sposobem przeto w spaianiu uważać należy, żeby przy każdéy pokładce był szpunt na dół, a fuga żeby do góry przypadła. Takowe spaianie wielki ma wpływ na trwałość cembrowania daiąc przeci-

*) *Uwaga Autora.* Wyłączam w tym względzie tę część Belgickich Niderlandów gdzie tak są obory urządzone, że zostaie w nich mierzwa iak w magazynie od iednéy pory roku do drugiéy. Ile ciepło i ewaporacyia bydła przyczyniaią się do ulepszenia mierzwy umieią wszyscy należycie cenić, którzy się wykonywaniem rolniczego gospodarstwa z uwagą trudnili. (Odwołuię się w tym przedmiocie do osnowy drugiego tomu wstępu do znaiomości gospodarstwa rolniczego Niderlandzkiego.)

wnie fugę dołem zbierałaby się wniéy wilgoć a dla tego gniłaby, Drzewo dębowe naywłaściwsze iest do wykładania dołów do gnoiówki może iednak użyte bydź drzewo świerkowe daiąc w tym przypadku wierzchnią ramę z dębowego drzewa. P. Fellenberg daie pierwszeństwo dołom drzewem wykładanym nad murowanemi, a to iż pierwsze są ciepleysze od drugich a zatém fermentacye przyspieszaią. Doły czyli murem lub drewnem wycembrowane powinny bydź od dołu w około ścian gliną tłustą naylepiéy silnym iłem obite. Ił ten bierze się na ten koniec rozwilżony i ubiia się iak naysilniéy a to żeby więcéy dać ścianie mocy i żeby gnoiówka niewsiąkała w ziemię. A ponieważ niepowinna bydź gnoiówka ani na mroz ani na deszcz wystawiona przeto powinny się doły pod dachem znaydować i dokładnie bydź od góry zakrywane. Wzimie powinny bydź od mrozu, pokładem z piasku, z liścia, słomy lub z czego podobnego zastrzeżone. Wszystkie Felenberskie doły znayduią się pod wystawami zabudowań gospodarskich a kto niema podobnego kształtu zabudowań musi dać dołom swoim przykrycie spadziste. Doły podobne umieścić można w oborze tak iednak żeby z nich gnoiówkę zewnątrz budynku czerpać można. Na ten koniec wystaią iednym brzegiem za ścianę obory, podobnie iak koryta w karmnikach dla trzody.

Ponieważ iest rzeczą niewykonalną, ani dogodną wywozić razem cały zapas gnoiówki przeto niemożna się iednym lub dwoma dołami obeyść dla tego, dla przyczyn które niżéy wyłuszczemy, trzeba mieć dwa doły przy każdéy oborze, a ieden do ogólnego zbioru który pod szopą umieścić wypada. Nakłady na te rozmaite doły nagrodzą się sowicie.

Składy do mierzwy tak są założone u P. Fellenberga, że woda żadna niema do nich przystępu oprócz deszczu lub śniegu prosto z Atmosfery spadaiącego na mierzwę.

Są one brukowane i tak urządzone iż by się wnie z łatwością można z iednéy strony przynaymniéy spuszczać i mierzwę z nich bez zbytecznego natężenia bydła wywozić. Na nayglębszém mieyscu składu mierzwy znayduie się studnia, 5 stop głęboka i równie széroka, ściany i dno z ciosowego kamienia maiąca, gliną w około a od dna iłem obłożona w którą wszelka wilgoć z mierzwy ścieka. W téy studni utwierdzona iest pompa do podnoszenia gnoiówki. Jeżeli dla częstych deszczów nie trzeba mierzwy z wierszchu polewać i gnoiówka iuż studnią przepełniła, na ten czas spuścić ią można podziemnym kanałem do poniższéy studni, zkąd do skrapiania łąk używana bywa. Ponieważ gnóy układany bywa w około pompy a zatém nad studnią przeto przykryta iest balami, w których dziury powiercone do przepuszczania wilgoci, a dla ułatwienia ścieku do studni w wszystkich kierunkach kładą się na bruku pod mierzwą rynny dnem do góry przewrócone, w kierunk od brzegów gnoiówni do studni po-

łączone. Oprócz tego urządzenia obwiedziony iest skład gnoiu rynną szeroką na dwie stopy a głęboką w nayniższem mieyscu 4 do 5 cali. Téy rynny wewnętrzny bok przykryty bywa mierzwą a iéy przeznaczenie iest podług rady P. Tschiffeli, żeby chwytać wilgoć którą mierzwa w dni deszczowe upuszcza, która wsiąka na powrót w gnóy pod czas suszy. P. Fellenberg inaczéy iéy używa. Składa on tutay błota na drogach zbierane, chwasty wypalone, okruchy gospodarskie i wszystkie takie istoty, które mogą bydź w mierzwę zamieniane. Po każdém wywiezieniu mierzwy z dołu rzuca weń te zgromadzone materyały do gnoiu i mierzwą z obory przykrywa ie.

(Dalszy ciąg w następuiącym Nrze.)

O chowie bydła u Kałmuków. (Rzecz wyięta z Gazety gospodarczo-rolniczéy Hallskiéy).

W czasie przechodu woysk Rossyiskich przez Niemcy i Francyią, wszyscy prawie mieliśmy sposobność poznania Kałmuków, owe to ieszcze nawpół dzikie hordy, podobne do pogranicznego ludu Baszkiérów, zbroyne w łuki i strzały, i teraz dopiéro oswoione nieco z używaniem Europeyskiéy broni. Zdaie się iż nie będzie nieprzyiemną rzeczą czytelnikom gazety ninieyszéy, powziąść także wiadomość o ich chowie bydła, który nie ogranicza się iedynie na koniach i wielbłądach, obeymuie owszem bydło rogate, owce, kozy, trzody chlewne, ma tudzież wiele innych sobie właściwych osobliwości, które Pan *Petri* z bliska poznawszy, w krótkim skréślił opisie.

Lud ten ma swe siedlisko w głębi Azyi, w kraiu od niego swoie nazwisko biorącym, który także kraiem Mongołów zwanym bywa; graniczy naybliżéy z Tibetem, Chinami, Bulgaryią i z Syberyą. Mieszkańcy tameczni stawiaią sobie szałasze w górze otwarte, któreby snadnie z sobą przenosić mogli; pobyt ich nie iest stale do iednego przywiązany mieysca; skoro bowiem w okolicy iakiéy, zabraknie potrzebnéy paszy dla bydła, natenczas z całym dobytkiem w inne przenoszą się strony. Jest to lud pasterski, trzody dostarczaią mu potrzebnéy żywności i prawie cały iego stanowią maiątek. Niektórzy miewaią po kilkaset lub po kilka tysięcy sztuk bydła. Mięso i mléko końskie są ich zwykłą potrawą i nayulubieńszym przysmakiem. Przenosząc się z mieysa na mieysce w swém życiu koczniącém, tę ieszcze maią dogodność że zimę przepędzać mogą w okolicach ciepleyszych i bardziey ku południowi posuniętych, gdzie śniegi prędzéy topnieią, a zatém i bydło snadniéy potrzebną znayduie paszę i daleko prędzéy na wiosnę odżywić się może. Oprócz utrzymywania trzód, nieznaią innego sposobu do życia, ani też innych gałęzi przemysłu. Ten u nich wystarczaiący ma dobytek, kto dziesięć krów z iednym stadnikiem, i ośm

klaczy z iednem ogierem posiada, lecz są ieszcze ubożsi którzy i tyle nie maiąc bydła nędzne prowadzą życie, możnieyszym trzód doglądaią, podeymuią się pracy w miastach, albo też zaprzedaią się w niewolę maiętnym i znakomitym Kałmukom.

Stada koni, bydło rogate, i owce są u nich nayliczniejsze. Wielblądy z powodu swéy delikatności i powolnego wzrastania nie mogą się tam znacznie rozmnażać, są przeto iedynie maiętnieyszych i xięży własnością. Wszyscy obfituią naywięcéy w gromady owcze, w których częstokroć zarazy grassuiące okropną zrządzaią szkodę. Kóz iest tam nie wiele. Są one powiększéy części bez rogów, z obwisłemi uszami, koloru srokatego, długą na łopatkach porosłe szerścią. Trzodę chlewną utrzymuią iedynie dla opędzenia koniecznéy potrzeby.

Konie ich są miernego wzrostu; i lekkiego składu członków, nie są naylepsze do pociągu z powodu dzikości i braku sił dostatecznych, szybkością atoli naydzielniéyszym dorównywaią rumakom i nieprędko się pod iezdcem utrudzą, cało godzinne galopowanie bynaymniéy im nie szkodzi a wrazie potrzeby 48. godzin bez wody obeyść się mogą. Mimo dzikości swoiéy nie są narowne, lecz natomiast bywaią wielce pierschliwe. Maią małe lecz twarde kopyta i można ie w każdéy porze roku bez okucia używać, zimą i latem nie znaią innéy paszy oprócz trawy, utrzymanie ich przeto w drodze dalekiéy nie iest kosztowne, obchodzą się bowiem bez obroku, z trudnością by nawet przychodziło przyzwyczaiać ie do porządnéy paszy, przy czém obawiać by się także należało aby pomnażaiąc ich siły żywnością posilnieyszą nie powiększyć zarazem ich dzikości.

Zarazy morowe i inne niebespieczne choroby końskie są tam zupełnie nieznane. Zwiérzęta te żyią saméy poruczone naturze w stepach ogromnych gdzie się także wiele dzikich koni bez ludzkiego chowa dozoru. Dziś ieszcze kałmucy maiętnieysi miewaią po 2000 lub po 3000 sztuk koni. Większą część zrzebców zwykli wołoszyć przyczém wypalaią im także nozdrza, aby więcéy mogąc wciągać powietrza do szybkiego biegu zdatniéysze były.

W żadnéy porze roku nieodłączaią ogierów od klaczy, końcem zapewnienia sobie dostatku mléka. Na 10. czasem nawet na 15. klaczy zwykli iednego liczyć ogiera, ci są przewodnikami stada, błąkaią się z niém po rozległych stepach i bronią ie dzielnie od napaści wilków. Kałmucy lubią naylepiéy taką maść koni iaką im wskazuie tłómaczenie zabobonne wpływu konstellacyi pod którą się zrodziły.

Młode konie ieżdzać zwykli bez uzdeczki. Zrebce dwuletnie chwytaią postronkiem na długiéy tyce umocowanym, z początku niesiodłaią ie, ściskaią tylko popręgiem na którym się trzyma ieździec. Jeśli się koń dosiąść nieda, wiążą mu pętem nogi

i gdy ieździec wsiądzie odwiązuią pęta, poczém siędzący trzyma się mocno, koń zaś dowolnie po całym buia stepie, gdy się utrudzi i nieco ustaie, ieździec go zacina i dotąd ugania aż się znurzy zupełnie. Potém siodła go i uieżdża powoli.

Bydło rogate bywa u kałmuków piękne i rosłe, woły i stadniki różnią się bardzo mało albo też dorównywaią naypięknieyszym podolskim. Sztuka kosztuie 40, do 50. rubli srebrnych. Bydło kałmuckie iest po większéy części maści czerwonéy lub czerwono cętkowanéy z pięknemi rogami. Do krów 50 trzymaią zwykle iednego stadnika, utrzymuią też woły które służą im do przewożenia ciężarów w czasie wędrówek które iak wiadomo często odbywać zwykli: szczególnieyszą iest rzeczą że krowy podobnie iak klacze w tenczas dopiero daią mléko kiedy są przy nich źrebce i cielęta, trzymaią ie przeto po dniach całych na uwięzi przy namiotach, w nocy dopiero ssać im dozwalaią. Dyieta tak ostra ma podług doświadczenia kałmuckiego czynić ie wytrwalszemi i mocnieyszemi. Bydło doyne pasie się w pobliskości namiotów, do podoiu bywa spędzane albo też schodzi się na głos pastérza. Klacze doią 3 lub 4. razy na dzień czasem nawet gdy maią dostatkiem paszy doią ie co dwie godzin. Krowy zaś bywaią tylko dwa razy na dzień doione. Z klaczami zbyt ostrożnie obchodzić się wypada, krowy atoli doić się daią spokoynie na widok cielęcia. Jeśli ciele zdechnie, natenczas wypychaią sianem skórę iak naylepiéy i pokazuią krowie to wypchane ciele w czasie podoiu.

Rasa owiec kałmuckich iest taż sama iaka znayduie się w Tartaryi wielkiéy u wszystkich ludów pasterskich. Zwierzęta te maią łby zakrzywione, długie obwisłe uszy i szeroko płaskie ogony, z których łóy miękki iak masło wypada. Co do wielkości, trzymaią one środek pomiędzy rossyiskiémi i kirgiyskiemi owcami. Wełna ich iest gruba, przemięszana z szerścią, wszystkie prawie maciory bez rogu, zwykle bywaią maści białéy z srokatemi głowami. Dla przychowku utrzymuią kałmucy do 100 macior iednego barana, rzadko kiedy ie doią, korzystaiąc iedynie z ich mięsa, łoiu, skór i wełny, która dla grubości i szerstkości swoiéy na koce iedynie przydać się może. Do strzygi nie są tam używane nożyce lecz skubią czyli wyrywaią wełnę albo też obcinaią ią ostrym nożem. Mleka używaią na robienie sérów. Z powodu złéy paszy i niedozoru ginie w zimie wiele iagniąt i macior. Skórki iagniąt padłych a nawet i nienarodzonych ieszcze, obracaią na delikatne futra w Rossyi i za granicą wysoko cenione. Pospolitą a wiele owiec wytępiaiącą chorobą, są parchy i ospa przeciw którym rzadko kiedy zaradczych używaią środków.

Wielbłądy są naydroższym u Kałmuków bydlęciem, bywaią tylko możnieyszych podziałem, dla tego też nie wielu miało ie z sobą w Niem-

czech i Francyi. Zwierze to rozmnaża się powoli i wielu podlega słabościom. Nietylko zimą ale i latem troskliwego wymaga dozoru mimo swoiego wzrostu bowiem staie się łatwo łupem wilków. Kałmucy użytkuią naybardziéy z ich mléka i szerści. Mléko iest gęste i ma wiele cząstek oleynych i słonych, używaią go przeto naybardziéy do herbaty którą kałmucy w znacznéy piią ilości. Sierć służy im naywięcéy do wypychania poduszek, materaców i robienia koców, iest ona tak delikatną iż częstokroć na kamloty a nawet na cienkie sukna wyrabianą bywa. W zimie a mianowicie ku końcowi miesiąca Marca chudną niezmiernie wielblądy i natenczas obwisa im garb na iedną lub drugą stronę, lecz skoro się bydle odżywi natenczas garb znowu do pierwotnego powraca kształtu. Nakoniec wszystkie prawie wielblądy daią się kierować sznurem przez nos przeciągnionym: ieśli się tym sznurem na dół pociągnie, układaią się na ziemi, powstaią zaś gdy się sznurek w górę zarzuci.

Sposób léczenia parchów końskich.

(Rzecz wyięta z gazety g. r. h.

Kiedy w kraiu Pruskim powszechnie prawie konie na parchy chorowały, natenczas sposóbu następuiącego z pomyślnym przeciw owéy zarazie używano skutkiem. Dla upowszechnienia tak wybornego lekarstwa niezaniedbał Rząd tameczny podać go do publicznéy wiadomości. Chcąc konie od wspomnionéy ustrzedz słabości należy ie czysto utrzymywać i zapobiedz naystaranniéy spółkowaniu onych z bydlęciem zarażonem. Gdy się atoli zatrze, natenczas bierze się funt 1. tranu, 6. uncyi oleiu terpentynowego, 2. uncyie na pyłek utłuc onych much hiszpańskich i 6. uncyi siarki.

Zagotowawszy tran, odstawia się od ognia i późniéy nieco wsypuie się utłuczona siarka, co dobrze wymięszawszy, przystawia się znowu do ognia i mięsza nieustannie; gdy się zagotuie należy odstawić i ochłodziwszy należycie wsypać miałko utłuczone muchy hiszpańskie i wlać oléy terpentynowy. Chcąc konie słabe tą maścią smarować należy ią zagrzać i za pomocą szczotki nacierać nią strupy. Koń zarażony utrzymywany bydź powinien przez dni 14. a ieśli ma długą szerść natenczas trzymać go należy przez trzy tygodnie w ciepłéy stayni i przepisanym smarować sposobem a pewnie po upływie oznaczonego czasu wyzdrowieie zupełnie.